

JAKUB Z. LICHANŃSKI
Uniwersytet Warszawski

***Dzieje wymowy w Polsce* Wilhelma Bruchnalskiego: refleksje po stu latach**

I to jest właśnie nasza klęska – te skoki wśród przerw i mielizn. Proza w nich ucierpiała więcej od poezji. Pięknej potoczności Orzechowskiego, szlachetnego wdzięku Górnickiego, szerokiego oddechu Skargi nie miał kto przejąć. [...] Ci, którzy dziś piszą po polsku, prawie nic nie przyjmują z autorów przedromantycznych. Sięgają do nich tylko w szczególnych wypadkach, na przykład w powieściach historycznych, by się zaopatrzyć w archaizmy i koloryt epoki.

Jan Parandowski, *Alchemia słowa*, rozdz. VII [*Słowo*]

Przytoczona opinia Jana Parandowskiego¹ z jego *Alchemii słowa* jest wielce smutną konstatacją, w której jednak, jak postaram się dalej pokazać, zawiera się dość gorzka i niezbyt dla nas miła konstatacja. Oto nie w badaniach, ale w praktyce czytelniczej, proza epoki I Rzeczypospolitej jest zapoznana. Dlaczego tak się stało i dlaczego niewiele zmienia się w tej kwestii – pokażę odwołując się do przykładu badacza, który dziś uważany jest raczej za zabytek bardziej, niż ktoś, do których opracowań warto sięgać, aby znaleźć w nich inspirację do nowszych studiów.

W roku 1918, w tomie drugim niezwykle cennego wydawnictwa, jakim są *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, ukazało się studium Wilhelma Bruchnalskiego *Dzieje wymowy w Polsce*². Po studiach Pawła Chrzanowskiego, Euzebiusza Słowackiego, Karola Mecherzyńskiego, Antoniego Małeckiego a także Piotra Chmielowskiego jest to wciąż jedna z podstawowych prac opisujących głównie tak istotny przedmiot badań literatury I Rzeczypospolitej, jakim jest proza³. Oczywiście od tego czasu ukazało się, jak najczęściej mówimy, wiele nowych prac i czy warto wracać do tekstu, bądź co bądź,

¹ Por. J. Parandowski, *Alchemia słowa*, wyd. 5, Warszawa, Czytelnik, 1976, s. 151-152.

² Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 1-2, Kraków, Wyd. PAU, 1918, t. 2, s. 241-418.

³ Por. P. Chrzanowski, *Wybór różnych gatunków mowy*, t. 1-2, Warszawa 1816; E. Słowacki, *Prawidła wymowy i poezji*, Wilno 1826; K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 1-3, Kraków 1856-1859; A. Małecki, wyd., *Wybór mów staropolskich...*, Kraków 1860 [Biblioteka polska J. K. Turowskiego]; a także P. Chmielowski, *Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej*, Warszawa 1903.

jednak już dziś w dużej mierze zdezaktualizowanego?⁴ Mam jednak wątpliwości co do prawdziwości ostatniego zdania i spróbuję zatem zastanowić się, w jakiej mierze ustalenia Bruchnalskiego są nadal jednak ważne.

Studiami, do których także warto sięgnąć, są umieszczone w tymże wydaniu, rozprawy także autorstwa Wilhelma Bruchnalskiego *Epistulografia* oraz *Panegyryk*⁵. Przynoszą one sporo ważkich bibliograficznie informacji; omawiają także stan badań dotyczący obu dziedzin, wreszcie – ukazują dorobek prozatorski w tymże zakresie. Z wspomnianych trzech rozpraw bezsprzecznie najistotniejsze jest studium poświęcone oratorstwu i od niego zacznę niniejsze rozważania.

OPIS STUDIUM W. BRUCHNALSKIEGO⁶

Studium Wilhelma Bruchnalskiego nie jest pierwszą, ale jednak wciąż podstawową próbą nakreślenia stanu badań nad dziejami retoryki oraz oratorstwa i w I Rzeczypospolitej, i następnie aż do końca wieku XIX (pod trzema zaborami)⁷. Powiedzmy od razu – stanu badań głównie nad źródłami drukowanymi; w mniejszym stopniu – opracowaniami tychże źródeł. Natomiast historii teorii retoryki opracowanie Bruchnalskiego praktycznie nie zawiera⁸. Studium składa się z dwu części oraz wstępu i bibliografii oraz zawiera informacje o prawie wyłącznie dziełach drukowanych związanych z praktyką oratorską. Badacz przywołuje bez mała ok. 1000 autorów, w tym blisko 600 duchownych, ale także ponad 150 pisarzy i poetów, którym zdarzało się wygłaszać oracje (w tym zaledwie ok. 20 autorów klasycznych), ponad 100 naukowców. Stara się także odnotowywać tłumaczy klasycznych dzieł z zakresu

⁴ Por. J. Z. Lichański, *Supplementum III. Retoryka w Polsce. Bibliografia*, [w:] tenże, *Retoryka od renesansu do współczesności: tradycja i innowacja*, Warszawa, DiG, 2000, s. 188-237 [uzupełnienie w: tenże, *Retoryka w Polsce. Studia o nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa, DiG, 2003, s. 107-113]; M. Skwara, *Polska bibliografia retoryczna 1945-2003. Wybór*, [w:] *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, red. M. Skwara, Szczecin, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, 2006, s. 265-371. Por. także bibliografię ogłaszaną sukcesywnie od roku 2004 na łamach kwartalnika „Forum Artis Rhetoricae”.

⁵ Por. W. Bruchnalski, *Epistulografia*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 2, s. 188-197; tenże, *Panegyryk*, tamże, t. 2, s. 198-208; por. uwagi w dalszej części artykułu.

⁶ Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 241-418.

⁷ Należy wspomnieć jeszcze dwie prace Starowolskiego, ale i także Tadeusza Dziekońskiego, por. S. Starowolski, *Scriptorum Polonicorum Hekatomtas...*, Frankfurt 1625 (wyd. 2, Frankfurt 1644) oraz tegoż, *De claris oratoribus Sarmatiae*, Florentiae 1628; T. Dziekoński, *Rozprawa obejmująca ogólny rys historii retoryki w Polsce*, [w:] *Na popis publiczny uczniów warszawskiego liceum mający się odbyć w Pałacu Kazimierzowskim dnia 26, 27, 28 lipca ... zaprasza ... 1825 r.*, wyd. S. B. Linde, [Warszawa 1825], s. 46-55.

⁸ Pełniejsze omówienie historii teorii retoryki w Polsce [w:] J. Z. Lichański, *Stan i potrzeby polskich badań nad retoryką*, [w:] tenże, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa, PWN, 1992, s. 85-113 [uzupełnione w: tenże, *Retoryka we Polsce – analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków badań. Próba podsumowania*, [w:] tenże, *Retoryka: Teoria – Historia – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa, DiG, 2007, t. 1, s. 153-181, tu: s. 156-170]; por. także literaturę podaną w przyp. 3.

retoryki⁹. Można zatem śmiało powiedzieć, iż stanowi podstawowe źródło informacji o rozwoju teorii retoryki (w niewielkim stopniu) oraz praktyki oratorskiej – we wszelkich przejawach – od początku do schyłku wieku XIX na terenach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Jednakże, jak wspomniałem, zawiera ono także próbę teoretycznego ujęcia tych kwestii; o ile studium to, jako ocena stanu badań jest, biorąc pod uwagę ówczesny stan wiedzy na temat źródeł, praktycznie zrobione bez zarzutu, to w części teoretycznej jest wysoce niezadowolające. Co gorsza: wprowadza spory zamęt terminologiczny, którego najlepszym przykładem jest tytułowe pojęcie: **wymowa**. Jak wskazywałem w innym miejscu¹⁰, sposób użycia pojęcia przez Bruchnalskiego prawdopodobnie zaważył na niepoprawnym posługiwaniu się terminem **retoryka** w późniejszych badaniach¹¹.

Jednak kwestie związane z terminologicznymi nieporozumieniami odłożmy na inne miejsce, bowiem wymagają one pełniejszego prześledzenia dotychczasowej literatury przedmiotu, zwłaszcza staropolskiej i z wieku XIX, oraz konfrontacji z dorobkiem ogólnoeuropejskim, i zajmijmy się stroną materiałową studium Bruchnalskiego. W tym zakresie jest ono, śmiem twierdzić, wciąż bardzo cennym studium.

Podzielone ono jest, jak wspomniałem, na dwie części, z których pierwsza obejmuje okres średniowiecza, a druga czasy od renesansu po współczesność¹². Część druga składa się z czterech podrozdziałów, z których pierwszy omawia renesans (1500-1650), drugi – barok (1650-1740), trzeci – „zwrot wtórnie klasyczny” (1740-1831),

⁹ Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 394-395, gdzie wspomina wśród tłumaczy dzieł Marka Tuliusza Cyserona obok Edwarda Rykaczewskiego także i innych, przypomina tłumaczy Kwintyliana, a wśród nich L. Łukaszewicza (przekład całości, prawdopodobnie zaginął), J. K. Jaślikowskiego (1830) oraz Schechtla (1914). Na s. 415-417 przytacza bibliografię prac z zakresu retoryki klasycznej. Warto dodać, iż przekładu całości *Institutiones...* Kwintyliana do dnia dzisiejszego nie mamy.

¹⁰ Por. J. Z. Lichański, *Retoryka: Teoria – Historia – Praktyka*, t. 1, s. 55-57.

¹¹ Jako pierwszą „ofiare” można wskazać oczywiście Marię Maykowską z jej świetną, ale źle zatytułowaną książką *Klasyczna teoria wymowy*, Warszawa, Wyd. Kasy im. Mianowskiego, 1936, aż po pracę Teresy Michałowskiej, *Między poezją a wymową*, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1970. Warto zwrócić uwagę, iż w *Słowniku literatury staropolskiej* mamy hasła: *retoryka* (s. 697 i nn), *wymowa* (s. 924 i nn), a także *list* (s. 397 i nn) oraz *panegiryk* (s. 544 i nn), por. *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław; Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1990 [dwa pierwsze częściowo pokrywają się zakresami !]; w *Słowniku terminów literackich* oczywiście mamy już poprawnie odsyłać od *wymowa* do *oratorstwo*, por. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, wyd. 3, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1998, s. 629. Jednakże w hasle *Oratorstwo*, por. tamże., s. 360, mamy znów potknięcia, bowiem autorka hasła sugeruje, iż nazwy: *krasomówstwo*, *wymowa* to inne nazwy (synonimy?) terminu *oratorstwo*. Tymczasem nazwa *krasomówstwo* to, przynajmniej w okresie I Rzeczypospolitej, synonim także nazwy: *retoryka*, por. J. Z. Lichański, *Miejsca wspólne w teorii retoryki – perspektywa polska*, referat na konferencji: *Miejsca wspólne literatury staropolskiej i oświeceniowej: teoria i praktyka*, Szczecin, 6-7 listopada, 2006 [masz. powiel.].

¹² Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 249-279 [część I], 279-410 [część II].

a czwarty – „zwrot romantyczny, narodowy i najnowszy od trzeciej dziesiątki XIX w. do czasów obecnych” (1831-1918). Każdy z tych podrozdziałów dzieli się na dwie części, w których autor omawia „wymowę świecką” oraz „wymowę duchowną” [w części poświęconej renesansowi dzieli ją na: „wymowę duchowną katolicką” oraz „wymowę duchowną akatolicką”; w części barokowej wprowadza zaś „wymowę kaznodziejską”]. Warto odnotować, iż w podrozdziale trzecim autor wprowadza jeszcze dwie dodatkowe części, a mianowicie „wymowę polityczną” oraz „wymowę uczoną”. Wspominam o tych podziałach, aby pokazać, iż na poziomie porządkowania materiału autor wprowadza, co tu dużo mówić, także sporo zamieszania. Artykuł kończy obszerna literatura przedmiotu, która obejmuje 183 autorów i 219 dzieł; do tego należy dodać literaturę przywoływaną w tekście oraz przypisach, która liczy dobrze ok. dodatkowych min. 60 autorów i bez mała trzy razy tyle dzieł.

Autor czyni w pewnym momencie zastrzeżenie, iż „z powodu obfitego, a zasadniczo zgola prawie nieopracowanego materiału, rozdział ten [chodzi o podrozdział 4 w części II – dop. jzl]¹³ przedstawiony poglądowo i bibliograficznie”. Jednakże uwagę tę można odnieść do całości opracowania; poza *uwagami wstępnymi*, które obejmują zaledwie niepełne osiem stron¹⁴, reszta rozprawy jest *de facto* opisem konkretnych, drukowanych utworów. We wstępach do poszczególnych części oraz podrozdziałów zamieszcza co prawda trochę uwag na temat rozwoju teorii retoryki oraz próbuje określić terminologię retoryczną, to jednak są to, z dzisiejszego punktu widzenia, uwagi o wartości wyłącznie historycznej. Mimo przywołania m.in. prawie wszystkich opracowań Kazimierza Morawskiego, uderza kompletny brak tak podstawowych studiów dotyczących retoryki, jak istniejące już wtedy prace Wilhelma Wackernagla¹⁵, Richarda Volkmana, Eduarda Nordena, czy francuskich historyków retoryki, np. Anthelme-Édouarda Chaigneta.

Zarazem studium Bruchnalskiego wytyczało, czego jego następcy nie dostrzegli, nie tylko pola badań, ale i opisało pewne zjawiska, właśnie w zakresie praktyki retorycznej [choćby wstępną klasyfikację materiału, także: wskazywało na zjawiska, które później zostały na lata badawczo zaniedbane, jak „dyskurs akademicki”]. Ze wstydem przyznaję, iż też nie w pełni wagę jego rozważań doceniałem i widziałem w nim głównie „rozumowaną bibliografię”; teraz jednak sędzę, iż wszelkie próby oceny dorobku m.in. w zakresie badań nad prozą staropolską, muszą, jako punkt wyjścia, brać rozprawę *Rozwój wymowy w Polsce*. Autor podkreśla m.in. zależność naszego piśmiennictwa od zachodnioeuropejskiego i, dodajmy, klasycznego, a także uważa, iż język nie odgrywa tu roli istotnej. Innymi słowy, przynajmniej w okresie I Rzeczypospolitej, przyjmuje rów-

¹³ Tamże, s. 379.

¹⁴ Tamże, s. 241-249.

¹⁵ Jego studium było chyba jednak znane Bruchnalskiemu, por. uwagi w jego studium na s. 246, gdzie próbuje rozgraniczyć m.in. zakresy stylistyki, poetyki i retoryki. Szerzej na ten temat w: J. Z. Lichański, *Retoryka: Teoria – Historia – Praktyka*, t. 1, s. 55-57.

norzędność łaciny oraz polszczyzny i, jak sądzę, innych języków, jakimi posługiwano się na terenach Korony Polskiej¹⁶. Interesująca jest także próba określenia „kanonu mówców wzorowych”, do których zalicza: Łukasza Górnickiego, Piotra Skargę, Stanisława Orzechowskiego (acz z oporami), Adama Naruszewicza, Ignacego Krasickiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Hugona Kołłątaja, Tadeusza Matuszewicza¹⁷.

O ile uwagi dotyczące średniowiecznych początków retoryki są nadal interesujące i acz kompletnie dziś niewystarczające, to jednak omówienie m.in. Anonima zw. Gallem i jego retorycznego przygotowania jest wciąż trafne, to dalsze spostrzeżenia, szczególnie związane z renesansem i barokiem dziwią. W pierwszym wypadku trafnie wskazane są wśród źródeł tzw. *rhetores minori*; w drugim – zastanawia brak jakichkolwiek prób omówienia dorobku choćby Jakuba Górskiego, Benedykta i Jana Herbestów. Uderza jednak brak prac Adama Romera. Podobnie jest i z czasami baroku, gdzie wspomina badacz teoretyków jak Chalecki, Keckermann, Radau, Lauxmin, Kwiatkiewicz czy Kojałowicz, ale o ich dokonaniach czy poglądach – milczy¹⁸. Także brak omówienia interesujących, acz kontrowersyjnych poglądów Jana Śniadeckiego na retorykę, acz jego rozprawy są odnotowane. Kilka uwag związanych z pracami Euzebiusza Słowackiego czy Ludwika Osińskiego wskazuje zarazem, iż autor takie zwięzłe podsumowanie umiał uczynić.

Trafna jest i ważna wciąż uwaga związana z kształtowaniem się specyficznej kultury retorycznej w Koronie Polskiej w XVI wieku. Autor zauważa, że

[...] jedna strona dążyła do jak najszerzego rozsiewania zasad Lutrów i Kalwinów między ludem za pomocą agitacji z kazalnicy albo też kazań pisanych, druga zaś do odparcia reformy środkami tymi samymi [...]¹⁹.

Uderzają tu dwie sugestie: po pierwsze – iż kazanie było pewną formą literacką i nie musiało wiązać się ówczesnie z jego wygłaszaniem, po drugie – iż kształtowała się wtedy swoista kultura debaty²⁰. Co prawda brak jest dalej uwag na temat technik pro-

¹⁶ Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 244.

¹⁷ Tamże, s. 247, 289; uwagi te czyni Bruchnalski częściowo za Feliksem Bentkowskim, na którego zresztą powołuje się właśnie na s. 247.

¹⁸ Zastanawia opuszczenie nie rozpraw teoretycznych Sarbiewskiego (są przywołane!, acz ze wskazaniem ich tradycji rękopiśmiennej; wydano je drukiem i wprowadzono do obiegu naukowego prawie pół wieku później), ale traktatu teoretycznego Stanisława Papczyńskiego, który był wydany drukiem w wieku XVII. Cenne są natomiast wzmianki badacza o spuściźnie rękopiśmiennej Sarbiewskiego oraz o jego bogatym dorobku kaznodziejskim, por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 312-313.

¹⁹ Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 297.

²⁰ Kwestie te przedstawili dokładniej m.in. Edmund Kotarski, Mirosław Korolko oraz Wiesław Stec, por. E. Kotarski, *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*, Toruń 1970; tenże, *Formy staropolskiej prozy publicystycznej i ich retoryczna tradycja*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. Barbara Otwinowska, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1984; M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół Konfederacji Warszawskiej 1573-1658*, Warszawa, IW PAX, 1974; W. Stec, *Literacki kształt polskich polemik antyjezuickich z lat 1578-1625*, Białystok, Wyd. Filii UW w Białymstoku, 1988.

wadzenia polemik na tematy religijne, jakie wypracowano w dobie reformy katolickiej (oczywiście chodzi o Roberta Bellarmina i zasady przez niego opracowane)²¹, acz przypomina badacz rolę i znaczenie zakonów dominikanów oraz jezuitów w tym zakresie²². Co prawda – nie ma uwag na temat roli szkolnictwa zakonnego, np. jezuickiego, acz w bibliografii jest przywoływany traktat Cypriana Soareza. Autor natomiast podkreśla rolę – po pierwsze oficjalnych dokumentów Kościoła dla ukształtowania nowego modelu kazania (konstytucja Soboru Trydenckiego z 1546 r., a następnie uchwały synodów polskich), po drugie – zwraca uwagę na wpływ na polskie kaznodziejstwo wieku XVI tradycji Ojców Kościoła, w tym św. Bazylego Wielkiego oraz św. Jana Złotoustego²³. Jak sądzę jednak tylko do pewnego stopnia słuszna jest uwaga, iż:

Inne warunki rozwoju wymowy kaznodziejskiej, jak np. zależność od teorii retorycznej, od nauki szkolnej, itp., były wspólne jej i wymowie świeckiej i bliższego rozpatrywania nie wymagają.²⁴

Badacz pomija zupełnie problematykę m.in. *inventio*, nie dostrzega problemu, jakim dla kaznodziejstwa są *loci theologici*, wreszcie – co zaskakuje, bo przywołuje m.in. traktaty Stanisława Sokołowskiego oraz Bartłomieja Keckermanna (w tym wypadku warto pamiętać, iż był on jednak protestantem), pomija kwestie kompozycji kazań [zbyt mało uwagi poświęca zresztą genologii kazania]²⁵.

Jak sądzę, na studium Bruchnalskiego oraz metodzie, jaką przyjął, zaważyły dwa czynniki: wzór, jakim była dla niego rozprawa Karola Mecherzyńskiego oraz, przy zastrzeżeniach, iż nie zająknął się o źródłach rękopiśmiennych, ogrom materiału, jaki

²¹ Por. R. Bellarmino, *Disputationes de Controversiis Christianae Fidei*, Ingolstadt 1586-1589; por. Bronisław Natoński, *Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna w XVII i XVIII wieku. Nauczanie i piśmiennictwo*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2, cz.1, *Teologia humanistyczna*, red. bp M. Rechowicz, Lublin, Wyd. TN KUL, 1975, s. 87-219, tu: s. 93-94, 100-105 i n. [*Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2].

²² Brak jest jednak, przypominam, wzmianki o Stanisławie Papczyńskim oraz zakonie pijarów; jest to zaskakujące, bowiem wydania jego dzieł były znane i w wieku XVII i XVIII, por. też T. Rogalewski, MIC, *Stanisław Papczyński (1631-1701)*, Lublin-Warszawa, Wyd. Księży Marianów, 2001, *passim* [*Studia Marianorum*, 3].

²³ Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 298, przyp. 1.

²⁴ Tamże, s. 299. Zarazem jest zaskakujące, iż badacz nie dostrzega wpływu na nasze kaznodziejstwo np. teorii reprezentowanej przez Nicolasa Caussinusa; pisze o tym np. Zbigniew Rynduch, por. tenże, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk, Wyd. GTN, 1967, *passim*.

²⁵ Kwestia elementarnego rozróżnienia np. między *kazaniem* a *homilią* jest o tyle istotna, iż pierwsze może dotyczyć różnych problemów, natomiast drugie określa wypowiedź, której celem jest wyłącznie wykład/wyjaśnienie czytanych w danym dniu fragmentów Pisma Świętego, por. T. Steiger, *Homilie*, [w:] *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, wyd., G. Ueding, W. Jens, red. G. Kalivoda, H. Mayer, F.-H. Robling, T. Zinsmaier, Tübingen, Max Niemeyer Vlg., 1996, t. 3, kol. 1510-1521.

pragnął przedstawić – choćby w postaci wstępnej jego systematyki²⁶. Zwracam uwagę, iż źródłami bibliograficznymi, które mógł przeanalizować, były prace wspomnianego Bentkowskiego, Michała Wiszniewskiego oraz Adama Benedykta Jochera; bibliografia Karola Estreichera, która zaczęła już wtedy powstawać, czy dzieło Gabriela Korbuta, to były prace, które ukazały się w kilka, albo i kilkanaście lat po omawianym studium²⁷. Także – brak dobrego zrozumienia, czym jest teoria retoryki; mści się tu na badaczu dość pobieżne jej określenie i wiązanie jej bardziej z problematyką ogólnie kompozycji prozatorskiej [w opozycji do poezji i przy mało precyzyjnym oddzieleniu od zagadnień stylistycznych] niż postrzeganie w niej osobnej nauki.

Studium Bruchnalskiego jest znakomitym przykładem pracy, która w części opisowej jest wciąż ważna – należałoby ją tylko zweryfikować oraz unowocześnić przy zapisach bibliograficznych²⁸; w części teoretycznej ukazuje całkowitą bezradność ówczesnej polskiej refleksji teoretycznej tyczącej retoryki, jako odrębnej nauki. Widać tu fatalne zapóźnienie z jednej, i zlekceważenie z drugiej strony tej, jakże istotnej, dziedziny wiedzy²⁹. Można to wiązać także z lekceważeniem retoryki przez badaczy zajmujących się dziejami krytyki literackiej; Piotr Chmielowski tak wypowiada się na jej temat:

Przepisów, dotyczących wymowy, nie brakowało u nas, poczynając od wieku XV. Układano je powszechnie na wzór Cyserona, a nieraz nawet jego słowami. Nie mogą jednak nas tu zajmować, gdyż trudno na nich wykazać stopnie rozwoju; mało się one do dziś dnia zmieniły i w dziejach krytyki literackiej nie zdobyły wydatnego miejsca.³⁰

²⁶ Por. W. Bruchnalski, *Dzieje wymowy w Polsce*, s. 243 i nn., gdzie przywołuje założenia teoretyczne przyświecające Karolowi Mecherzyńskiemu, który twierdził, iż: „zadaniem historii wymowy jest: opowiedzieć w dziejowym porządku pierwiastkowy zawiązek, wzrost, rozmaite koleje kwitnienia i upadania wymowy [...] dwojaka bowiem w swym historycznym obrazie ma ukazać stronę: praktyczną i teoretyczną – wymowę i jej naukę – mówców i ich szkołę”. O ile część historyczna jest zrobiona bez zarzutu, o tyle część teoretyczna i u Mecherzyńskiego, i u Bruchnalskiego jest *de facto* nie przedstawiona.

²⁷ Lektura dwu prac Jerzego Starnawskiego, por. tenże, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej*, Warszawa, PWN, 1982 oraz tegoż, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej. Do końca wieku XVIII*, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1984 jest pod tym względem wielce pouczająca i instruktywna.

²⁸ Jest to możliwe dzięki istnieniu nie tylko prawie kompletnej *Bibliografii* Estreichera, ale także i innych źródeł o podobnym charakterze, dostępu do katalogowych baz bibliotecznych, wreszcie – wielu studiów szczegółowych poświęconych literaturze I Rzeczypospolitej oraz wiekowi XIX, np. tzw. *Nowy Korbut*.

²⁹ Prowadzone na s. 244 i nn. w studium Bruchnalskiego rozważania teoretyczne nie mają dziś wartości, acz pokazują, że jeszcze w czasach Euzebiusza Słowackiego dobre zrozumienie, czym jest teoria retoryki, zostało zmarnowane i przeszło w mało precyzyjne rozważania z pogranicza krytyki literackiej oraz stylistyki. Można to dostrzec np. w pracach Ludwika Osińskiego, które acz powstały przed rokiem 1830, to były jeszcze przywoływane w latach 60. wieku XIX, por. J. Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności: tradycja i innowacja*, Warszawa, DiG, 2000, s. 85-101 [*Między oświeceniem a romantyzmem. Poglądy Ludwika Osińskiego*], szczeg. s. 91 i nn [tu omówiona też literatura przedmiotu].

³⁰ Por. P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1902, s. 41-42.

Opinia ta jest całkowicie sprzeczna i z naszą wiedzą na ten temat, i, co gorsza, ze świadomością teoretyczną, jaka panowała w wieku XIX i na początku wieku XX³¹. Chmielowski, mimo że wspomina np. Hugona Blaire'a, czy Ludwika Osińskiego i Euzebiusza Słowackiego, nie dostrzega w ich poglądach silnych związków z retoryką, a wyłącznie podkreśla elementy wskazujące na tony preromantyczne³². Jak sądzę, wskazuje to na sporą rezerwę, jaką ówcześni polscy teoretycy i historycy literatury otaczali wtedy retorykę; postawa Bruchnalskiego byłaby zatem dość charakterystyczna dla ówczesnej refleksji teoretycznej.

ROZPRAWY O EPISTOLOGRAFII I PANEGIRYKACH

Nieco zwięźlej przedstawię teraz dwie wspomniane już rozprawy autorstwa Wilhelma Bruchnalskiego, a mianowicie *Epistulografia* oraz *Panegiryk*³³. Obie przynoszą, jako się rzekło, omówienie stanu badań dotyczącego obu dziedzin, sporo ważkich bibliograficznie informacji, wreszcie – ukazują dorobek prozatorski w tymże zakresie. Najbardziej zaskakuje, iż badacz oba te zagadnienia omawia niezależnie od kwestii retorycznych³⁴. To pierwsza, jak sądzę, istotna konstatacja – dziś dość metodologicznie niepoprawna. Druga dotyczy sposobu ujęcia problemów – czyli ukazania tradycji historycznej – i tu nie można mieć zastrzeżeń do badacza.

Jeśli chodzi o problemy epistolografii, to autor ukazuje niezwykle zwięźle, jak przedstawiała się jej teoria od antyku do wieku XIX. Na tym tle omawia różne zbiory, bądź teoretyczne, bądź antologie listów. Zaskakuje, iż nie dostrzega oczywistych związków pomiędzy *ars epistolandi* a retoryką, ani w okresie późno antycznym, ani w dobie renesansu³⁵. Budzi niepokój, iż Bruchnalski dość niefrasobliwie łączy różne *artes*; z jego wywodu można odnieść wrażenie, jakby nie było różnic pomiędzy: *ars epistolandi* a *ars dictandi* czy *ars notaria*. Uwaga dotycząca części składowych listu tak

³¹ Por. J. Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1, s. 54-57; także *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne: 1450-1950*, red. Marc Fumaroli, Paris, PUF, 1999, s. 945-1017 [artykuły Petera France'a oraz Michela Delon], 1039-1219 [artykuły Arlette'y Michel, Franciuse Douay-Soublina, oraz Antione'a Compagnon].

³² Por. P. Chmielowski, *dz. cyt.*, s. 130-137 i nn.

³³ Por. W. Bruchnalski, *Epistulografia*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 2, s. 188-197; tenże, *Panegiryk*, tamże, t. 2, s. 198-208. Por. także T. Lancholc, *List*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, s. 397-403, oraz H. Dziechcińska, *Panegiryk*, tamże, s. 544-547.

³⁴ Podobnie czyni autorka hasła *retoryka* w przywoływanym już *Słowniku literatury staropolskiej*, por. Barbara Otwinowska, *Retoryka*, [w:] tamże, s. 714-720, hasło posiada oczywiście odsyłacze do haseł m.in. *ars epistolandi*, *list*, *wymowa*. Inaczej jest to jednak zaprezentowane w hasłach ogólnych dotyczących *retoryki* [*Rhetorik*], [w:] *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, wyd. G. Ueding, W. Jens, red. G. Kalivoda, F.-H. Robling, T. Zinsmaier, S. Fröhlich, Tübingen, Max Niemeyer Vlg, 2005, t. 7, kol. 1423-1740.

³⁵ W. Bruchnalski, *Epistulografia*, t. 2, s. 189, 190, 191 i nn.

naprawdę referuje kwestie związane z dyktamenem; a „wplątanie” w to kwestii tzw. formularzy tylko gmatwa jeszcze całość zagadnienia³⁶. Niemniej – wskazuje badacz na ważność problematyki i prawidłowo przywołuje pewne źródła ogólnoeuropejskie³⁷. Autor w sumie omawia ponad 170 różnego rodzaju opracowań związanych z epistolografią (zarówno traktatów teoretycznych, jak i zbiorów listów). W niektórych wypadkach naświetla pewne kwestii nieco szerzej i zwraca uwagę na zmianę stylu wypowiedzi epistolarnej w wieku XVIII, a następnie XIX. Tu jednak uwaga ogólna, iż „[...] od r. 1840 nauka listowania polskiego kroczy drogą 1) stylistyk ogólnych i 2) specjalnych wzorów listowych, poprzedzonych zwyczajnie krótką, elementarną teorią [...]”³⁸ zaskakuje, bowiem przy omawianiu podręcznika Jana Ursyna czyni badacz podobną uwagę³⁹. Mimo zastrzeżeń – studium to jest wciąż istotne, właśnie ze względu na wskazówki bibliograficzne; w tym względzie bibliografia, która zamyka rozprawę, jest nadal ważna.

Problemy panegiryku są przedstawione z efektownym nawiązaniem do tradycji retoryki greckiej, acz sugestia, że teoria retoryki zajmowała się głównie panegirykami, jest błędna⁴⁰. Natomiast zwrócenie uwagi na tekst utworu poświęconego cesarzowi Trajanowi, autorstwa Pliniusza Młodszeo, jest niezwykle trafne. Autor stara się także wymienić różne typy utworów panegirycznych, tu jednak nie w pełni można się z jego klasyfikacją dziś zgodzić⁴¹. Natomiast dłączego do kwestii dotyczących panegiryku włączył Bruchnalski tematykę progymnasmatów oraz połączył Pryscjana z Hermogene-sem, jest dla mnie wielce zaskakujące⁴². Autor ma bezwzględnie rację, gdy wskazuje, iż progymnasmata były w Polsce znane i stosowane w szkołach; nie wymienia jednak tu, po raz pierwszy, żadnych autorów ani zbiorów. Natomiast celnie referuje część poglądów Pryscjana i przytacza jego siedmiorakie *laudes*, a także pokazuje schemat po-

³⁶ Tamże, s. 189: stanowią je – *salutatio, captatio benevolentiae, narratio, petitio, conclusio*. Są to części, ale tekstu przygotowywanego wedle reguł *ars dictaminis*, por. R. Volkman, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. L. Bobiatyński, opr. H. Cichocka, J. Z. Lichański, wyd. 2, Warszawa, Wyd. UW, 1995, s. 87.

³⁷ Uwaga, iż „proza *epistulae Ciceronis* uważana była w dobie renesansu i humanizmu za jeden z najznakomitszych przewodników po całym obszarze piśmiennictwa...”, por. W. Bruchnalski, *Epistulografia*, t. 2, s. 188, nie straciła nic na trafności. Wspomniani są m.in. Albericus de Monte Cassino, Hugo z Bolonii [ale to twórcy dyktamenu!], Jan Ursun, Jan Sommerfeld, Conrad Celtis, wspomniany jest oczywiście Erazm z Rotterdamu.

³⁸ Tamże, s. 195.

³⁹ Tamże, s. 191.

⁴⁰ W. Bruchnalski, *Panegiryk*, t. 2, s. 198-199.

⁴¹ Tamże, s. 199: autor wymienia razem: *vitae, encomia, laudes, panegyrici, gesta, historiae, passiones, miracula*. Jest to, co najmniej, ryzykowne wyliczenie, a sugestia, iż autor gloryfikuje swego bohatera, ku użytkowi i pouczeniu czytelnika, jest także szalenie ogólna.

⁴² Tamże, s. 200-201. Zabieg ten nie jest „zakazany”, jednak progymnasmata służyły i służą jako wzorcowe materiały do ćwiczeń w przygotowywaniu jakichkolwiek tekstów, a nie tylko – panegiryków.

chwały np. człowieka⁴³. Gdy jednak Bruchnalski próbuje przejść do kwestii teoretycznych, dokonuje dość ryzykownych uogólnień; m.in. łączy problematykę panegiryków z kwestiami amplifikacji i powiada, iż „amplificatio, tj. przesadzenie i nieprawda [sic!], jako zasada istotna panegiryku, teoriami utwierdzona a praktyka uświęcona”⁴⁴. Jest to oczywisty błąd, lecz – należy brać pod uwagę także ogólną opinię ówczesnej historii literatury tyjącą literatury barokowej, w tym panegirycznej⁴⁵.

Omawia także kilka zbiorów, jego zdaniem panegiryków, gdy tymczasem są to albo prace z zakresu epistolografii, jak Samuela Wysockiego, *Tractatus de formandis epistolis*, Kraków 1743, albo z zakresu oratorstwa politycznego, jak np. dzieła Andrzeja Maksymiliana Fredry, *Vir Consilii...*, Lwów 1730, czy Jakuba Boczyłowicza, *Orator politicus...*, Toruń 1674 i następne. Omówienia Wysockiego czy Fredry są interesujące, lecz ich związek z głównym tematem wydaje się nad wyraz luźny. Natomiast ciekawa i ważna jest uwaga, w której badacz stara się określić różne typy panegiryków. Łącznie wylicza ich aż 58 i jak sędzę z uwag poczynionych w bibliografii dołączonej do tego tekstu, służyły mu one do podania liczby 11.771 panegiryków, które miały powstać w latach 1551-1800 (autor opierał się na Jocherze, Wiszniewskim, Maciejowskim, także częściowo Estreicherze⁴⁶ oraz Mechrzyńskim). Zwraca też uwagę, że „bibliografia polska nie wykazuje żadnej pracy [do roku 1918 – dop. JZL], specjalnie panegirykowi poświęconej”⁴⁷, co częściowo wyjaśnia kłopoty, jakie miał badacz z ujęciem tej problematyki.

CO POWSTAŁO PO BRUCHNALSKIM?

Na tak postawione pytanie odpowiadają m.in. słownik i bibliografia Gabriela Korbuta, bibliografia Estreicherów, słowniki literatury staropolskiej oraz oświeceniowej

⁴³ Tamże, s. 201: *laudes* dotyczą: *bogów, pojęć ogólnych, zwierząt, drzew i nasion, rzek i gór, miast, innych rzeczy*. Schemat pochwały stanowią jednak elementy, które w traktatach retorycznych omawiane są w części tyjącej topiki, ale też i przy tropach oraz ćwiczeniach, por. H. Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik*, t. 1-2, München, Max Hueber Vlg., 1973, *passim* [tł. pol. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002]. Także B. Awianowicz, *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku. Dzieje nowożytnej recepcji Afioniosa od Rudolfa Agricoli do Johanna Christopha Gottscheda*, Toruń 2008.

⁴⁴ Por. W. Bruchnalski, *Panegiryk*, t. 2, s. 202.

⁴⁵ Podobne opinie znajdziemy w podręcznikach i historiach literatury np. Ignacego Chrzanowskiego, Stanisława Dobrzyckiego; warto zwrócić uwagę, iż w okresie dwudziestolecia międzywojennego czasem mieszano panegiryki i literaturę okolicznościową, por. T. Sinko, *Poezja nowołacińska w Polsce*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, wyd. 2, t. 1-2, Kraków, Wyd. PAU, 1935, t. 1, s. 73-145, tu: s. 119-120.

⁴⁶ Przypominam, iż do roku 1918 ukazały się z *Bibliografii polskiej* Estreichera m.in. tomy VIII-XI części II, które obejmują druki z lat 1455-1889 w układzie chronologicznym, por. J. Starnawski, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej. Na tle dyscyplin pokrewnych*, Warszawa, PWN, 1982, s. 78-79.

⁴⁷ W. Bruchnalski, *Panegiryk*, s. 208.

a także edycje tekstów, rozprawy i studia szczegółowe, wreszcie – historie literatury i próby opisu historii retoryki w Polsce robione z reguły na szerszym tle komparatystycznym⁴⁸. Ponieważ próby określenia stanu badań są czynione przy różnych okazjach – wskażę tylko na kilka problemów, jakie nasuwa i opis studium Bruchnalskiego, i tematyka spotkania.

Sprawa pierwsza, to kwestie związane z historią i teorią retoryki w Polsce. Badania te *de facto* zaczęły się po II wojnie światowej. Nie można zatem mieć pretensji do Wilhelma Bruchnalskiego, iż kwestii tych nie przedstawił w sposób zadowalający. Po roku 1945 można mówić i o edytorstwie tekstów, i o próbach podsumowania naszej wiedzy o dziejach retoryki w Polsce, czy szerzej: na terenach Europy Środkowej i Wschodniej – także w ujęciach komparatystycznych. Ponieważ problemy te zostały już przedstawione gdzie indziej – pominię ich prezentację i skupię uwagę na problemie daleko bardziej złożonym⁴⁹.

Jest nim sprawa druga, czyli opis źródeł dotyczących praktyki retorycznej w Polsce od początku po rok 1918. Pozornie właśnie te problemy omawiają i Mecherzyński, i Bruchnalski. Jednak ich prace, co starałem się pokazać wcześniej, są dziś niewystarczające – z różnych zresztą przyczyn. Najważniejszą jest sposób informacji o źródłach, którego dziś nie możemy zaakceptować; sprawą drugą, nie mniej ważną, jest brak ujęcia teoretycznego omawianych zagadnień w ich rozprawach. W wypadku zresztą Bruchnalskiego sprawa jest bardziej skomplikowana, bowiem w pozostałych przypominanych studiach, tj. na temat epistolografii oraz panegiryków czyni badacz sporo uwag, które wskazują na ogólną, acz z dzisiejszego punktu widzenia dość chaotyczną orientację w problemach teorii retoryki. W zakresie zatem badań nad teorią retoryki studia Bruchnalskiego mogą mieć znaczenie wyłącznie pomocnicze.

Jeśli chodzi natomiast o opis bibliograficzny źródeł do badań retoryki praktycznej, tj. oratorstwa, kaznodziejstwa, oraz epistolografii, to śmiem twierdzić, iż warto naszą współczesną wiedzę skonfrontować z informacjami podanymi przez Bruchnalskiego [oczywiście, trzeba pamiętać, iż jego rozważania dotyczą wyłącznie źródeł drukowanych!]. Mimo że dokonania i badawcze, i edytorskie są bardzo obszerne, to przecież takie kwestie, jak np. badania zbiorów mów praktycznie nie istnieją lub są niezwykle wyrywkowe. Jedną z przyczyn określiła m.in. Maria Barłowska, gdy wskazywała na

⁴⁸ Przegląd bibliograficzny, por. przyp. 4. Jednak warto przypomnieć choćby takie tomy, jak np. *Barok* (Studia 1965-1995), opr. A. Pawlak, M. Strykowska, red., A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa, Wyd. Polonistyki UW, 1996.

⁴⁹ Najpełniejsze dotąd omówienie tych kwestii [w:] J. Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, dz. cyt., t. 1, s. 153-181, gdzie przedstawiam w sposób skrótowy dzieje retoryki w Polsce (wraz z rozumowaną bibliografią), a także tegoż, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa, DiG, 2003, s. 107-113, gdzie, z odwołaniem do bibliografii z poprzedniego tomu, omawiam kwestie szkolnictwa retorycznego w okresie I Rzeczypospolitej.

trudności związane z badaniem i drukowanych, i rękopiśmiennych przekazów np. mów politycznych. Ona też najpełniej właśnie zbiory rękopiśmienne, a w części i drukowane poddała analizie⁵⁰.

Jednak dwie kwestie, które poruszał Bruchnalski, są wciąż aktualne. Po pierwsze – badania nad źródłami patrystycznymi wykorzystywanymi przez naszych kaznodziejów z okresu I Rzeczypospolitej⁵¹; po drugie – tradycja różnych szkół, nie tylko jezuitckich, dla kształtowania kultury kaznodziejskiej I Rzeczypospolitej⁵². Do tego dodałbym problem związków kaznodziejstwa i polityki, który został opracowany *de facto* tylko dla Piotra Skargi⁵³ i, w małym stopniu, na przykładzie jednego tylko kazania Macieja Kazimierza Sarbiewskiego⁵⁴. Także – jak i problem odczytania np. z kazań czy mów okolicznościowych informacji dotyczące kultury i obyczajowości I Rze-

⁵⁰ Por. M. Barłowska, *O badaniu staropolskiego oratorstwa (na przykładzie świeckiego oratorstwa epoki baroku)*, [w:] *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, s. 75-93; też, *Historia i współczesność w mowach politycznych Andrzeja Moskorzowskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 14-15, 2008, s. 93-116 [tu dalsza literatura przedmiotu]; też, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice, Wyd. Uniw. Śląskiego, 2010 [Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2777], s. 7-17, 311-329; kwestie te omawia także Marek Skwara, m.in. [w:] tenże, *Jana Zygrowiusza „Melius...” na tle polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku związanych z Radziwiłłami*, Szczecin, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, 2008, s. IX-CXVI. Na problem ten wskazywałem już w 1992 roku, w studium *Orator sarmaticus. Teoria retoryki a oratorstwo staropolskie doby baroku* zamieszczonym [w:] J. Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku: teoria i praktyka*, s. 261-319, szczeg. s. 261-264, 270-276.

⁵¹ Por. A. Bober SJ, *Wkład jezuitów do polskiej patrystyki (szkic bibliograficzny)*, [w:] tenże, *Studia i teksty patrystyczne*, Kraków, WAM, 1967, s. 177-192; również tenże, *Patrystyka w Polsce*, [w:] *Słownik uczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, red. J. M. Szymusiak SJ, ks. M. Starowieyski, Poznań, Wyd. Księgarnia św. Wojciecha, 1971, s. 578-584; są to jednak badania o charakterze źródłowym, teraz czeka nas ustalenie, jak owe źródła były wykorzystane przez poszczególnych kaznodziejów.

⁵² Por. jezuici, pijarzy, ale prawosławni, protestanci, patrz literatura podana w opracowaniach przywołanych w przyp. 3. Jednak badania takie najpełniej objęły szkolnictwo jezuickie; pozostałe, mimo znakomitych i bardzo licznych prac zachodnio- czy wschodnioeuropejskich, w Polsce, są dopiero „w powijkach”. Np. badania nad szkolnictwem różnowierczym w zakresie retoryki, po studiach Stanisława Kota, nie posunęły się naprzód; powstały natomiast pewne prace nad kaznodziejstwem prawosławnym w I Rzeczypospolitej, które dawne badania np. Pauliny Lewin, posunęły naprzód, por. też, *Wykłady poetyki w uczelniach rosyjskich XVIII w. (1722-1774) a tradycje polskie*, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1972; M. Kuczyńska, *Ruska homiletyka XVII wieku w Rzeczypospolitej. Ewolucja gatunku – specyfika funkcjonowania*, Szczecin, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, 2004.

⁵³ Por. J. Tazbir, *Wstęp*, [w:] P. Skarga, *Kazania sejmowe*, wyd. i opr. J. Tazbir, M. Korolko, wyd. 5, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1995 [BN I. 70]; także M. Korolko, *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*, Warszawa, IW PAX, 1971. Także S. Obirek, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi*, Kraków, WAM, 1994.

⁵⁴ Por. S. Obirek SJ, *Stosunek jezuitów do władzy politycznej w okresie królów elekcyjnych XVI w. oraz „Laska marszałkowska” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego jako przykład znaczącej ewolucji poglądów*, [w:] *Pułtuskie kolegium jezuickie: ludzie i idee*, red. J. Z. Lichański, Warszawa-Pułtusk, Wyd. AH im. A. Gieysztora, 1997, s. 113-119.

pospolitej. Tej ostatniej kwestii Bruchnalski nie dostrzegął w ogóle; tymczasem dziś jest to dla nas kwestia szalenie interesująca⁵⁵. Innymi słowy – oratorstwo jako przejaw kultury intelektualnej, obyczajowej, itd. w I Rzeczypospolitej nie były dla badacza kwestiami ważnymi; co gorsza – zbywał je często, postępując za sugestiami Karola Mechrzyńskiego, epitetami, a nie próbą opisu zjawiska na szerszym tle np. ówczesnej obyczajowości⁵⁶.

Oczywiście w kwestiach dotyczących epistolografii oraz panegiryków problemy wyglądają podobnie. Po rozprawie Stefanii Skwarczyńskiej dotyczącej listu, a po studiach choćby Leokadii Małunowiczówny nad tradycją antyczną i bizantyńską, czy badaczy z kręgu *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* ustalenia teoretyczne Bruchnalskiego przestały mieć znaczenie⁵⁷. Jednak ważne są wciąż jego zestawienia bibliograficzne, acz i dziś należałoby je poważnie poszerzyć o źródła rękopiśmienne.

Problematyka panegiryków także przedstawia się dziś zupełnie inaczej. Jednak pewne propozycje badawcze Bruchnalskiego nie straciły na znaczeniu, szczególnie w zakresie kwestii dotyczących genologii panegiryku. Problemy teoretyczne, ale także i historyczno-literackie są dziś ujęte daleko precyzyjniej, m.in. dzięki studiom Juliusza Nowaka -Dłużewskiego [mimo, iż dotyczą poezji, można je uznać za istotne dla badań nad całą literaturą okolicznościową doby staropolskiej i oświeceniowej] oraz pracom badaczy związanych m.in. z periodykiem „Napis”⁵⁸.

Oczywiście elementem, który zasługuje na osobne względy, są zaczątki edytorstwa tekstów związanych z retoryką. Obejmuje ono zarówno traktaty, jak i część praktyczną, w tym oracje, kazania, itd⁵⁹. Takie edycje jednak są kłopotliwe, bowiem poza

⁵⁵ Problemy te, jakże istotne dla zrozumienia kultury politycznej, szczególnie w połowie wieku XVI, opisała np. Krystyna Płachcińska, por. też, *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556-1564*, Łódź, Wyd. UŁ, 2004.

⁵⁶ Por. np. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa, Wyd. IBL, 2008 [Studia Staropolskie. Series Nova, t. 19 (LXXV)].

⁵⁷ Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu* (1937), opr. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok, Wyd. Uniw. w Białymstoku, 2006; także L. Małunowiczówna, *Epistolografia*. w: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, s. 459-480. Informacja nt. *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* [w:] <http://www.hwrh.de/> [2009-07-04].

⁵⁸ Por. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 1-6, Warszawa, IW PAX, 1963-1980, ale Jakub Niedźwiedź, *Nieśmiertelne teatra sławy: teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII-XVIII w.*, Kraków, Wyd. Księgarnia Akademicka, 2003; także prace m.in. Krzysztofa Obremskiego; informacja o piśmie „Napis” wraz z zawartością tomów, por. <http://www.dig.com.pl/> [2009-07-04]. Patrz też hasła poświęcone panegirykowi w *Słownikach literatury staropolskiej* oraz *Literatury polskiego oświecenia*, por. H. Dziechcińska, *Panegiryk*, s. 544-547; Julian Platt, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław, Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1991, s. 391-395.

⁵⁹ Wskazać należy serię *Staropolskie funeralia*, jak i *Retoryka. Małe podręczniki wielkich mistrzów*, obie zapoczątkowane przez Marka Skwarę i wydawane przez Uniwersytet Szczeciński. Oczywiście inicjatyw

problemami dotyczącymi „normalnych” zagadnień edytorsko-literaturoznawczych muszą także uwzględnić kwestie związane z teorią oraz praktyką retoryki – co dość znacznie może ograniczać ich zasięg czytelniczy.

Jeśli chodzi o badania kaznodziejstwa staropolskiego w perspektywie retorycznej, to prac takich można wskazać kilka⁶⁰. Poszerzają one naszą wiedzę w stosunku do badań Bruchnalskiego: jednak wciąż nie wychodzimy poza kręgi pytań ani zbiór nazwisk, które zostały przez niego określone.

PRÓBA PODSUMOWANIA: KONKLUZJE

Studia Bruchnalskiego, szczególnie *Dzieje wymowy w Polsce* oraz *Epistulografia* i *Panegiryk* są, mimo nowej literatury przedmiotu, wciąż ważne jako wykaz autorów godnych badania. Opisał on wielki zbiór tekstów, ale nie w pełni umiał posłużyć się teorią retoryki jako narzędziem do jego opisu i klasyfikacji. Mimo wskazanych wcześniej błędów i potknięć badacza – studia te, wraz z krytycznym opracowaniem, należałoby wydać. Są one wciąż nieocenionym źródłem dla dalszych badań nad praktyką retoryczną w Polsce do schyłku wieku XIX.

Ustalenia teoretyczne, jakie uczynił badacz, są nie do utrzymania i trzeba je odrzucić. Zarazem – świadczą o braku orientacji sporej części badaczy polskich XIX i początków XX wieku w kwestiach, czym była retoryka i jakie było jej znaczenie w dziejach kultury europejskiej. Zaskakuje to, bowiem w tym czasie powstały ważne prace Kazimierza Morawskiego i Tadeusza Zielińskiego, które jednak nie w pełni wpłynęły na poglądy naszego autora. Próba ukazania ich zatem na szerszym tle porównawczym byłaby interesującym studium, które określiłoby przyczyny braku zainteresowania zarówno teorią retoryki, jak i jej historią w ówczesnych polskich badaniach.

Bruchnalski skupił swą uwagę wyłącznie na drukach; koniecznym zatem stało się poszerzenie pola obserwacji o rękopisy. Szczególnie, iż wskazani w przywołanych studiach autorzy wielokrotnie mają także wersje rękopiśmienne swych tekstów; ich porównanie jest zatem zabiegiem, z filologicznego punktu widzenia, koniecznym. Bada-

związanych z nowoczesnym edytorstwem tekstów staropolskich i oświeceniowych jest więcej, np. *Lubelska Biblioteka Staropolska* publikowana przez Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej czy *Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej* wydawana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, że nie wspomnę o *Bibliotece Pisarzy Staropolskich* i *Bibliotece Pisarzy Polskiego Oświecenia* wydawanych przez IBL PAN przy współpracy ze stowarzyszeniem „Pro Cultura Litteraria” (seria staropolska). Jednak, poza serią wydawaną przez Uniwersytet Szczeciński, pozostałe publikują teksty związane z szeroko rozumianą retoryką raczej sporadycznie.

⁶⁰ Por. m.in. A. Bednarek, *Mały słownik kaznodziejów: wystąpienia okolicznościowe od romantyzmu po okres międzywojenny*, Lublin, [bez wyd.], 1992; W. Pozera, *Polskie kaznodziejstwo epoki oświecenia*, Częstochowa, Wyd. WSP, 2000; M. Kuran, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku: (na podstawie Postylli katolickiej Jakuba Wujka)*, Łódź, Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2007; A. Nowicka-Struska, *Ex fumo in lucem: barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin, Wyd. UMCS, 2008.

nia w tym zakresie m.in. Marii Barłowskiej, ale także Krystyny Płachcińskiej, Marka Skwary, badaczy związanych z periodykiem „Napis” czy piszącego te słowa wskazują, iż są one niezbędne i owocne.

Także koniecznym staje się badanie instytucji publicznych takich jak sejm, kościoły różnych wyznań, oczywiście szkoły, wreszcie – literatura okazjonalna. W tym zakresie koniecznym staje się zastosowanie dwojakiego podejścia: po pierwsze – wykorzystującego wyłącznie teorię retoryki dla opisu i analizy tych dzieł. Po drugie – poprzez włączenie w te badania prac z zakresu teorii kultury, socjologii, a także krytyki retorycznej – ukazania ich na szerszym tle, jako dzieł tworzących specyficzną kulturę I Rzeczypospolitej, a następnie kulturę polską w wieku XIX, w tym procesy identyfikacji i tworzenie specyficznej „ideologii” (w rozumieniu Sonii K. Foss i Teuna A. van Dijka)⁶¹.

A zatem, w jakiejś mierze, wiele racji miał Jan Parandowski, gdy pisał⁶²:

I to jest właśnie nasza klęska – te skoki wśród przerw i mielizn. Proza w nich ucierpiała więcej od poezji. Pięknej potoczności Orzechowskiego, szlachetnego wdzięku Górnickiego, szerokiego oddechu Skargi nie miał kto przejąć. [...] Ci, którzy dziś piszą po polsku, prawie nic nie przyjmują z autorów przedromantycznych. Sięgają do nich tylko w szczególnych wypadkach, na przykład w powieściach historycznych, by się zaopatrzyć w archaizmy i koloryt epoki.

Dlaczego tak się stało – starałem się pokazać. Nie sędzę, aby główną przyczyną był lekceważący stosunek do retoryki; przyczyna tkwiła zapewne głębiej. Podstawową było zapewne niezrozumienie pewnych cech kultury literackiej I Rzeczypospolitej; a jedną z najistotniejszych była wysoka kultura retoryczna, która naszym przodkom pozwalała swobodnie czuć się i w ówczesnej Europie, i w całej tradycji śródziemnomorskiej. I która budowała silne więzi społeczne i ideologiczne; w jaki jednak sposób – to musi stać się przedmiotem pełniejszych badań. A w nich rolę podstawową przypisuję krytyce retorycznej. Jest to postulat badawczy, który musimy dopiero w pełni rozwinąć⁶³.

⁶¹ Por. S. K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, Grove Long., Il., Waveland Press, 2004, s. 239-243. Kwestie poszerzenia dotychczas stosowanej metodologii w badaniach literackich były i są omawiane m.in. na łamach pisma „Litteraria Copernicana”, por. „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2 (*Zderzenia. Literatura dawna a metody współczesnej humanistyki*), K. Obremski, J. Wenta, red., *Recepcja kultury średniowiecznej w humanistyce*, Toruń, Wyd. Nauk. Uniw. M. Kopernika, 2010 [Mediaevalia, t. 1].

⁶² Por. J. Parandowski, *dz. cyt.*

⁶³ Zwracałem na to uwagę w studium *Orator sarmaticus*, w 1992 roku; prace m.in. Marii Barłowskiej czy Krystyny Płachcińskiej pozwalają wierzyć, iż wskazany postulat badawczy będzie dość szybko zapewne zrealizowany.